POLSKA LUDOWA

NR. 3-4 [45-46] KWIEC.—MAJ R.44 R.V.

O CO WALCZY NARÓD POLSKI?

POD POWYŻSZYM TYTUŁEM RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ wydała swą deklarację, określającą cele wojenne Polski, przyszły jej ustrój polityczny, społeczno-gospodarczy, politykę społeczną oraz odbudowę kultury i oświaty.

Ze stanowiska ruchu ludowego wyrażamy zadowolenie, że „Deklaracja" wykazuje należne zrozumienie obecnej chwili przełomowej, która stanowi nieprzebyty przekop między tym, co było w Polsce przedwojennej, a tym, co nieuchronnie przyjść musi. Rozumiemy to dobrze, że „Deklaracja" jako rzecz kompromisu między stronnictwami mas, ludowych, chłopskich i robotniczych, a kierunkami zachowawczymi grup mieszczańskich i posiadających — może być wstrzemięźliwa w akcentowaniu postulatów, które składają się na społeczno-gospodarczy program dążeń ludowych. Lecz i pod tym względem podnoszenie zastrzeżeń byłoby bezpodstawne.

Natomiast w określeniu naszych celów wojennych, przyszłych granic Polski, ustroju politycznego Rzplitej — „Deklaracja" wyraża wiernie zapatrywania i dążenie całego narodu.

„Program polskich celów wojny" został tam wyrażony w dwu głównych kanonach:

a) wolność, całość, suwerenność, siła i bezpieczeństwo oraz zdrowy rozwój wewnętrzny Rzeczypospolitej;
b) trwały pokój międzynarodowy, sprawiedliwość międzynarodowa, zgodna współpraca wolnych narodów dla powszechnego dobra całej ludzkości".

Realizacja tych celów całkowicie zależna jest od pokonania i rozbrojenia podpalaczy i burzycieli świata. To też czytamy w „Deklaracji":

„W tym celu niezbędne jest nie tylko bezkompromisowe i całkowite pokonanie państw napastniczych, w pierwszym rzędzie Niemiec, lecz i całkowite wszechstronne rozbrojenie Niemiec na polu militarnym, gospodarczym, politycznym i społecznym. Niemcom muszą być

odebrane bazy strategiczne wypadowe na Zachodzie i Wschodzie oraz na Bałtyku, musi być zlikwidowany niemiecki przemysł zbrojeniowy, umiędzynarodowione porty morskie i żegluga".

To byłoby rozładowaniem odwiecznej kuźni pruskiego militaryzmu i zaborczości, co jest koniecznym warunkiem pokoju świata. Na tym trzeba dopiero wznosić prace pozytywne, które zostały zarysowane następująco:

„Pozytywnym działaniem na rzecz trwałego pokoju winna się zająć nowa międzynarodowa organizacja politycznego współżycia narodów, oparta na zasadach demokratycznych, wyposażona w realną siłę wykonawczą, gwarantującą posłuch dla jej nakazów. Podstawą tej organizacji winno być rzeczywiste równouprawnienie mniejszych narodów i dopuszczenie ich do współdecydowania o przyszłym ustroju i stosunkach międzynarodowych...

Najwięcej niepokoju budząca dzisiaj sprawa przyszłych granic Polski została określona następująco:

„Do Rzplitej winny być włączone całe Prusy Wschodnie zniemczone siłą i podstępem, odwieczny port dorzecza Wisły, Gdańsk, przylegający do dawnej granicy polskiej klin pomorski pomiędzy Bałtykiem i ujściem Odry a Notecią i Wartą, wreszcie Śląsk Opolski z odpowiednim pasem bezpieczeństwa...

...Na wschodzie Polski utrzymana być musi granica polska, ustalona w Traktacie Ryskim..."

Ustrój polityczny Rzplitej według „Deklaracji" ma być oparty na „systemie demokracji parlamentarnej przy działaniu silnych rządów". W dalszym ciągu w zdecydowanych określeniach ujęto zagadnienie „decentralizacji wielu funkcyj administracyjnych", rozbudowy samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego oraz praworządności i odpowiedzialności władzy wykonawczej wobec prawa.

Stwierdzając zgodność powyższych założeń z zasadami naszego programu, z wielkim zadowoleniem notujemy następujące oświadczenie ogólne:

„Tymi drogami Rzeczypospolita dążyć bedzie do przeniknięcia całego polskiego życia publicznego duchem prawdziwej wolności i prawdziwej demokracji. Najszersze warstwy społeczeństwa — zgodnie ze swoimi potrzebami i zgodnie ze swoją wolą — rządzić będą swoimi losami po przez organy państwowe, podlegające ich stałej i rzeczywistej kontroli".

Dalsze części „Deklaracji" o przebudowie struktury społeczno-gospodarczej, o reformie rolnej i polityce społecznej zasadniczo nie odbiegają od „Deklaracji ideowo-programowej ruchu ludowego".

Notujemy więc stwierdzenie, że „zadaniem państwa jest podniesienie dochodu społecznego i sprawiedliwy jego podział. „Przyjmując zasadę gospodarki planowej pod kierownictwem państwa, „Deklaracja" stwierdza, że „państwo będzie miało prawo przejmowania lub uspołeczniania przecsiębiorstw użyteczności publicznej oraz kluczowych

przemysłów, a także aparatu transportu oraz wielkich istytucji finansowych.

Program reform rolnych w ogólnych zasadach zgodny jest z naszym programem; nie uważamy więc za potrzebne powtarzać go na tym miejscu.

Szczególnie rozdział o polityce społecznej tchnie gorącym umiłowaniem wolności pracy ludzkiej. Czytamy tam;

„Człowiek, jego stan fizyczny i duchowy, jego kwalifikacje wysuną się na czoło spraw społecznych. Praca sama nie będzie towarem, człowiek pracy uzyska należną godność, wyzwoli się z jarzma najmictwa. Zależność pracownika będzie tylko sprawą organizacji, wynikającej z podziału pracy, przestanie zaś być przejawem władzy człowieka nad człowiekiem..."

Jako wynik wzajemnych ustępstw i kompromisu „Deklaracja" według naszego zdania zawiera i pewne usterki. Do nich zaliczamy dość obszernie podkreślone zagadnienie „upowszechnienie własności w miastach". Powiedziano najpierw, że — „odrodzone państwo polskie przystąpi do gruntownej przebudowy struktury życia gospodarczego... W tym zakresie upowszechnienie własności, to jest rozszerzenie jej na możliwie największą liczbę jednostek gospodarujących, będzie najważniejszym zadaniem państwa."

Powyższy postulat ze stanowiska społeczno-politycznego niewątpliwie odpowiada naszym założeniom. Związanie człowieka pracującego z posiadanym i prowadzonym przez niego bezpośrednio warsztatem pracy społecznie jest zjawiskiem niezmiernie pożądanym. Wytwarza bowiem samodzielność i śmiałość myśli i poczynań, wytwarza jednostki o niezależnym charakterze. Lecz przeobrażenia w strukturze społecznej muszą się bezwzględnie liczyć z przesłankami ekonomicznymi. Inaczej wszelkie reformy, chociażby socjalnie były jak najbardziej uzasadnione, nie mogą się ostać.

Tak więc co do produkcji rolniczej jak najszersze upowszechnienie własności jest postępem gospodarczym. Największą wydajnosć ziemi uzyskują gospodarstwa drobne. Wykazują to naocznie kraje przodujace w rolnictwie. Również u nas wyniki badań najwybitniejszych ekonomistów rolnych wykazały to samo.

Jednakże co do wytwórczości w przemyśle i usprawnienia w wymianie towarowej, to niewątpliwie koncentracja środków produkcji, urządzeń i kapitałów jest decydującym czynnikiem postępu. Przeto wytwarzanie nowych warsztatów rzemieślniczych w takich dziedzinach, gdzie dominuje produkcja fabryczna, byłoby szkodliwym wracaniem do prymitywu. Podobnie dobrze zdajemy sobie sprawę, dlaczego nasze pośrednictwo handlowe, w którym przeważało kramikarstwo było drogie i niesprawne. Dlatego też nawet w wymianie towarowej organizowanej na zasadach spółdzielczych, co jest naszym ideałem, od spółdzielni drobnych przechodzi się do spółdzielni wielosklepowych,

organizujących pod jednym zarządem nie tylko wymianę lecz także przetwórstwo artykułów spożywczych.

Z powyższych względów niektóre postulaty „Deklaracji" w sprawie „upowszechnienia własności w miastach" musimy uważać za przebrzmiałe marzenia.

Ta drobna usterka bynajmniej nie pomniejsza wartości „Deklaracji", przepojonej szczerym duchem postępu i demokracji.

EWOLUCJA PROGRAMU

OGŁOSZONA „DEKLARACJA IDEOWO-PROGR. RUCHU LUD." skłonić powinna każdego świadomego ludowca do zastanowienia się, czy jest ona konsekwentnym etapem rozwojowym ideologii i pracy ludowej. Rozważania na ten temat są tym bardziej konieczne, że myśl ludowa mogła zostać wytrącona z naturalnego biegu przez wypadki wojenne, że następnie na sformułowanie dążeń ideowo-programowych nie mogła wywrzeć wpływu najwyższa nasza instytucja ustawodawcza, jaką w normalnych czasach był Kongres Stronnictwa Ludowego.

Jak tedy wypadki wojenne i z nimi związane tragiczne przeżycia naszego narodu wpłynęły na sformułowania „Deklaracji"?

Ruch ludowy w ciągu kilku ostatnich lat przed wybuchem wojny najsilniej akcentował swój stosunek do państwa polskiego. Odepchnięty całkowicie od udziału w życiu publicznym — nie godził się na zamknięcie w kręgu wiejskich tylko zainteresowań i kłopotów. Rzecz charakterystyczna, że ruch ludowy mimo całkowitego zaniedbania i lekceważenia interesów wsi przez rządy sanacyjne nie wysuwał na czołowe miejsce postulatów klasowych, lecz stale zwiększał zabiegi o sprawy całego państwa, o uporządkowanie systemu rządzenia i przywrócenie sprawiedliwości oraz praworządności w zarządzaniu państwem. Nigdy nie będzie za dużo przypominać o tym, że ludowcy, podejmując nawet krwawe walki o przywrócenie tego porządku demokratycznego w Polsce, byli niemal odosobnieni, gdyż porozumienie tzw. „Centrolewu" było zjawiskiem przejściowym. Mimo to prowadzili walkę z najwyższym poświęceniem.

Jakie zmiany pod tym względem zaszły w ciągu wojny i co mówi o tym „Deklaracja"?

Nie jednym zdaniem, nie jedną formułą, lecz duchem całej „Deklaracji" zaświadczamy fakt, że chłopi zdecydowani są przyjąć na siebie główną odpowiedzialność za przyszłe losy Polski. Że nie uchylają się w chwili obecnej od najcięższego obowiązku walki o niepodległość Polski. Że co więcej do walki tej sposobią własne szeregi bojowe w postaci B. Ch., które pragną walczyć wespół z szeregami A. K., nie jako bezmyślna masa rekrucka, ale w charakterze świadomych bojowników, walczących o ideały Polski Ludowej.

Ruch ludowy mimo świadomości, że dzieje Polski znajdują się na zakręcie ku **chłopskiej drodze**, nie zdradza jednak żadnej tendencji do wykazywania przewagi, do chłopskiej dyktatury czy wyłączności. Nikt więcej, jak my, nie wykazuje skłonności do demokratycznej koalicji i współdziałania.

Decydujemy się nawet do współpracy z innymi kierunkami na takich warunkach, że możność wpływania na rozstrzyganie spraw mierzy się według arytmetycznej równości, a nie istotnie posiadaną siłą i wpływami w społeczeństwie. To jest niewątpliwie poważną ofiarnością ze strony ruchu ludowego. Rozumiemy, że ten fakt w momentach krytycznych może być nawet okazją do ataków na nasze ośrodki kierownicze, co zresztą już obecnie jest przewrotnie podsycane przez obce agentury, jak to wykazujemy w innym artykule. Mimo to uważamy za niezmienną konieczność, by wszystkie znane, przez tradycję polityczną potwierdzone, a więc nie sezonowe kierunki polityczne stanowiły główną podstawę dla Rządu Polskiego. Ten postulat w obecnej chwili uważamy za nienaruszalny, chociaż z pewnymi stronnictwami światopoglądowo i ideowo-społecznie różnimy się niemal w sposób biegunowy.

„Deklaracja" dając wyraz konieczności tej współpracy, nie rezygnuje ani na krok od przeprowadzenia w najbliższej przyszłości sojuszu ugrupowań szczerze demokratycznych, reprezentujących faktycznie polski świat pracy. Przewiduje, że dopiero na platformie tego sojuszu dawna demokracja liberalna przerodzi się w **demokrację społeczną**. I po linii tej odrodzonej demokracji formułuje „Deklaracja" przyszły ustrój polityczny państwa polskiego oraz zasadniczy program reform społecznych.

Określając tę sprawę inaczej, można powiedzieć: „Deklaracja" wskazuje, że ruch ludowy ku niepodległej, wolnej, suwerennej i silnej Polsce zdecydował się zgodnie kroczyć tak wespół z najbliższymi sprzymierzeńcami t.j. ruchem robotniczym, jak i z grupami pracowniczymi, skupionymi w Stronnictwie Pracy, jak i z obozem nacjonalistycznym Stronnictwa Narodowego. Pójdziemy ku wolnej Polsce wspólnie, bo najważniejszą jest rzeczą, by Polska była prawdziwie niepodległa i niepodporządkowana ościennemu mocarstwu. Stąd na temat stanowiska Polski w świecie i wobec sąsiadów, na temat jej granic możemy się porozumieć nawet z kierunkami zachowawczymi.

Ponadto „Deklaracja" uznaje konieczność podobnej jedności narodowej na pierwszy okres naszej niepodległości, kiedy najwyższym poświęceniem całego narodu i gotowością do ofiar przyjdzie nam zakładać podwaliny pod odrodzone państwo, które trzeba będzie dźwigać z największych zniszczeń i niemal całkowitej ruiny, spowodowanej przez tak potworną wojnę i tak barbarzyńskiego okupanta. Lecz wtedy ruch ludowy będzie już nieustępliwy. Ofiar i poświęcenia zażąda od warstw posiadających i tylko to może być warunkiem współpracy w zakresie konieczności państwowych ze stronnictwami przeciwstawnymi ideologii ludowej.

Oczywiście po bogatych doświadczeniach przeszłości nie możemy się poddawać złudzeniom, że taka sielanka na dłuższy okres czasu będzie możliwa. Polskie wstecznictwo jest krótkowzroczne i kurczowo broniąc się przed śmiałymi reformami społecznymi. Zdaje się, że tę ciasnotę i obskurantyzm polska reakcja odziedziczyła w nadmiarze po szlachcie polskiej. Dlatego nie łudzimy się ani na chwilę, że obecna jedność narodowa wytrzyma przez dłuższy okres próbę życia, gdy ruch ludowy według swych idei przewodnich przystąpi do realizacji programu przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.

To też „Deklaracja" ma to na uwadze i nie wykazuje skrzywień pod wpływem dzisiejszej rzeczywistości politycznej, lecz swe zasady ideologiczne i program przyszłych reform społecznych stawia bez żadnego kompromisu.

* * *

Pozostaje do rozważenia drugie zagadnienie: czy „Deklaracja" wyraża ciągłość tendencji, ujawnianych przez ruch ludowy w okresie przedwojennym?

Weźmiemy pod uwagę trzy zasadnicze sprawy: zasady światopoglądowo-ideologiczne, stosunek do zagadnień państwowo ustrojowych, organizacja życia społeczno-gospodarczego.

Zasady światopoglądowe i ideologiczne „Deklaracja" wyprowadza ze stosunku człowieka do ziemi, z prawa rządzącego podstawową pracą ludzką, t.j. pracą nad wytwarzaniem chleba, oraz z właściwości życia gromady wiejskiej, którą określamy jako dość ścisłą wspólnotę socjalną, obyczajową i kulturalną. Sformułowania „Deklaracji" w tym zakresie nie są w szeregach ludowych żadną nowością. Zanim znalazły wyraz na tym miejscu, oddawna żyły w myśli zespołów przodowniczych, zwłaszcza zaś w ruchu „Wiciowym" przybierały bogate kształty co do treści i formy. Jedno z pism socjalistycznych po ukazaniu się „Deklaracji" nasze zasady światopoglądowe nazwało **„mistyką"**. Bynajmniej nas to nie zraża, ani nie zniechęca w dalszym rozwijaniu naszego światopoglądu. Rozumiemy, że to wszystko może nawet razić umysłowość socjalistyczną, jak nas razi u socjalistów materialistyczna **„mechanika"**.

Owej „mistyki" nie wyrzekniemy się, bo musielibyśmy wziąć rozbrat z przyrodzonymi prawami natury człowieka wiejskiego. Tego nie wolno nam czynić, skoro na nim fundujemy nasze dążenia i prace, oraz wyznajemy zasady szczerze demokratyczne. Próbował to uczynić Stalin w sposób drakoński, lecz jak dotąd nie uzyskał w tym względzie większego powodzenia. Ten „mistyczny" światopogląd, na którego ukształtowanie decydujący wpływ wywarła współtworząca z człowiekiem przyroda **„żywa"**, kieruje myśl człowieka rolnego na szlaki Opatrzności Bożej, wskazująca, że tylko pracą człowiek winien zabezpieczać swój żywot, a drugiego ani nie wyzyskiwać, ani się nad nim nie panoszyć, słowem rozbudzająca w człowieku zamiłowanie

wolności pracy ludzkiej, — ten światopogląd na wskroś idealistyczny bynajmniej nie jest tylko wymysłem i doktryną ruchu ludowego. Taki światopogląd stanowił podstawę kultury naszych słowiańskich przodków, dopóki nie stłumiła go późniejsza niewola pańszczyźniana Wierzymy, że w okresie niewoli przebłyski podobnego światopoglądu tliły się w podświadomości i mętnych wyczuciach ujarzmionych mas chłopskich.

Ruch ludowy stworzył tylko pomyślne warunki dla zwyraźnienia i wykrystalizowania tego „mistycznego" światopoglądu, który możnaby nazwać w braku innej nazwy — ludowym. Za przykładem podobnych prądów w innych krajach jest nazywany także agraryzmem. Bo należy tu nadmienić, że t.zw. agraryzm nie jest wyłącznie kierunkiem ekonomicznym jako przeciwstawienie przerostom industrializmu, lecz znajduje również wspaniały wyraz w nauce i literaturze beletrystycznej tych krajów, w których chłopi stanowią samodzielny pod względem społeczno-politycznym element.

Otóż „Deklaracja" wprowadzając osobne sformułowania na powyższe tematy, nawiązuje do żywego prądu myślowego, który silnie nurtował w szeregach ludowych w okresie przedwojennym.

Drugie zagadnienie było przyczyną najtragiczniejszego rozłamu w narodzie i początkiem wielu nieszczęść. Droga, przebyta od konstytucji marcowej do konstytucji kwietniowej, powinna być dla wszystkich Polaków groźnym memento. W związku z tym należy przypomnieć, że najpoważniejszy odłam ruchu ludowego jeszcze w latach przed przewrotem majowym zdecydowanie wypowiadał się za naprawą konstytucji marcowej w kierunku uporządkowania władz ustawodawczych, oraz podniesienie autorytetu i siły władzy wykonawczej. Nigdy nie zapomnimy trafnych przestróg i cennych projektów, jakie w tym zakresie zgłaszał najwybitniejszy przywódca ruchu ludowego już na dwa lata przed rebelią Piłsudskiego.

Po tej linii szło konsekwentnie stanowisko ruchu ludowego w tych latach, kiedy sanacja prowadziła przewlekłą akcję demagogiczną w związku z naprawą ustroju Rzplitej. Do tego też stanowiska nawiązuje dzisiejsza „Deklaracja", wysuwając zasadę: utrzymania równowagi między wolnością obywatela a siłą i sprężystością władzy wykonawczej. Zasady, wysunięte w „Deklaracji", są całkowicie przeciwstawne konstytucji kwietniowej, lecz bynajmniej nie są lekkomyślnym powrotem do konstytucji marcowej.

Na tym miejscu chodzi nam znowu o wskazanie na fakt, że myśl ludowa rozwijana jest konsekwentnie w duchu demokracji, która walczy nie o same swobody, lecz zdolna jest do karności i twórczej współpracy z demokratyczną władzą, odpowiedzialną przed narodem.

Trzecie zagadnienie, związane z przebudową ustroju społeczno-gospodarczego, które w „Deklaracji" znalazło obszerne rozwinięcie i sformułowanie nowe, lecz całkowicie zgodne z przedwojennym „Programem Str. Ludowego" z 1935 r., poruszamy w oddzielnym artykule.

IDEE PRZEWODNIE PRZEBUDOWY SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

W DZIEDZINIE ZAGADNIEŃ GOSPOD. ZAINTERESOWANIA ruchu ludowego nie ograniczają się tylko do rolnictwa, lecz w równej mierze obejmują przemysł, handel oraz sprawy walutowo-finansowe. Zbytecznym byłoby na tym miejscu przypominać z okresu przedwojennego takie fakty, jak całkowite zwichnięcie równowagi gospodarczej na niekorzyść wsi, wyrażające się w tzw. nożycach cen. Na podstawie tych doświadczeń nie budzi już u nikogo wątpliwości stwierdzenie, ża pozycja gospodarcza wsi jest w dużej mierze zależna od kierunku polityki gospodarczej państwa. Polityka ta zupełnie wyraźnie szła w kierunku popierania interesów zorganizowanego prywatnego kapitału. Prowadziło to do katastrofy gospodarczej nie tylko wieś ale również i całe państwo. To było tło, na którym między innymi kształtowała się ideologia ruchu ludowego w odniesieniu do zagadnień społeczno-gospodarczych. Jeszcze przed wojną ruch ludowy czy to w programie S. L. czy w deklaracji społeczno-gospodarczej „Wici" — określił swoje stanowisko jako antykapitalistyczne.

W niedawno wydanej „Deklaracji ideowo programowej ruchu ludowego" zawarte są założenia ogólnej przebudowy społeczno-gospodarczej, idące w kierunku stworzenia nowego ustroju, opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej. Pozwolimy sobie na tym miejscu przytoczyć niektóre wyjątki Deklaracji", dotyczące omawianego zagadnienia:

a) tytułem uczestnictwa w dochodzie społ. jest praca człowieka:
b) niezapracowany dochód oraz niesprawiedliwy wyzysk pracy najemnej muszą zniknąć z przyszłego ustroju społecznego;
c) własność prywatna musi być podporządkowana ogólnemu interesowi społecznemu i nie może być podstawą wyzysku człowieka przez człowieka.

Głównym zaś celem przebudowy społecznej jest możliwie najwyższe osiągnięcie ideału sprawiedliwości społecznej, która się wyraża w sprawiedliwym podziale dochodu społecznego. W działach gospodarki nieuspołecznionej przebudowa zmierzać będzie do zmiejszenia rozpiętości w posiadaniu do możliwych granic".

Przytoczone założenia przebudowy społeczno gospodarczej sa całkowicie przeciwstawne zasadom, na których iest oparty kapitalizm. Żądzy indywidualnego wyzysku, spekulacji i chęci nadmiernego bogacenia się przeciwstawia się dobro ogólne — społeczne. W ustroju kapitalistycznym bogacą się jednostki, względnie nieliczne grupy społeczne — w ustroju, opartym na zasadach agraryzmu, punktem wyjścia jest interes ogólno-społeczny, interes powszechności. Dążymy do takiego ustroju, w którym by wszystkie grupy zawodowe, wszyscy ludzie byli sprawiedliwie i w miarę możności równomiernie wynagradzani za swoją pracę, w którymby znikł wyzysk i spekulacja. Innymi słowy

agraryzm zmierza do gospodarki uspołecznionej — ale pojęciu temu nadaje swoistą treść. „Deklaracja" tak te rzeczy określa;

„Właściwą formą uspołecznienia powinno być przejęcie przedsiębiorstw przemysłowych oraz czynności gospodarczych przez zorganizowane społeczeństwo, głównie przez spółdzielczość i samorząd.

Szeroka rozbudowa wytwórczości spółdzielczej we wszystkich jej działach oraz wytwórczość samorządowa, zwłaszcza w zakresie dóbr i usług użyteczności publicznej, winna znaleźć w przyszłym ustroju społeczno-demokratycznym szerokie zastosowanie.

Upaństwowieniu winien ulec przemysł zbrojeniowy, przemysły i urządzenia mające charakter kluczowy dla całości gospodarki społecznej (przemysły surowcowe, górnictwo, hutnictwo, środki komunikacyjne itp.) oraz wielkie obszary leśne.

Przedsiębiorstwa przemyłowe i handlowe, pozostające w prywatnym władaniu, będą poddane kontroli związków samorządu gospodarczego w ramach ogólnego planu gospodarczego."

Powyżej przytoczone ustępy „Deklaracji" wskazują na to, o jakie formy ma być oparty proces uspołecznienia takich dziedzin życia gospodarczego, jak przemysł i handel.

Widzimy tutaj metodę **bezpośrednią** i **pośrednią**. Metoda **bezpośrednia**, która obok uspołecznienia przewiduje również i upaństwowienie -- zmierza do tworzenia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, działających tylko w imię interesu ogólnego, czyli będących własnością bądź to organizacyj społecznych, bądź też państwa. W tym wypadku chodzi o to, aby wszystkie kluczowe pozycje w życiu gospodarczym czy to z zakresu produkcji, czy też obrotu towarowego, znalazły się bezpośrednio w rękach czynników społecznych lub państwowych. Dopiero bowiem wówczas zaistnieją realne warunki na prowadzenie polityki gospodarczej zgodnie z interesem ogólno-społecz.

Jeżeli chodzi o formę uspołecznienia, to „Deklaracja" na pierwszym miejscu stawia spółdzielczość, na drugim samorząd. Spółdzielczość uznana jest za najbardziej właściwą formę uspołecznienia, ponieważ dana placówka spółdzielcza jest tworem bezpośrednio zainteresowanego środowiska społecznego, w sposób żywy i konkretny wiąże ona ze sobą ludzi, równocześnie jej działalność ma charakter ogólno-społeczny.

Pośrednia metoda uspołecznienia zmierza do poddania kontroli pozostających w rękach prywatnych drobnych i średnich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W systemie gospodarki planowej przedsiębiorstwa te będą ograniczone w swobodzie działania. Ograniczenia te będą również podyktowane względami na dobro ogólno-społeczne.

Z powyższych powodów wynika, że ruch ludowy zmierza do budowy nowego porządku społecznego, opartego na całkowicie odmiennych zasadach od tych, na których opiera się kapitalizm. Interes ogólno-społeczny wysunięty został na pierwszy plan. Nie znaczy to

że nie doceniamy całkowicie momentów natury czysto gospodarczej. Uważamy, że są one niesłychanie ważne, że są pewne prawa gospodarcze, z którymi należy się liczyć, ale byłoby szczytem szalbierstwa twierdzić, że tylko kapitalizm przez swoją tendencję do bogacenia jednych kosztem drugich stał się hamulcem na drodze do dalszego rozwoju i prawdziwego postępu gospodarczego. Wprowadził i zaognił moment walki społecznej, co było główną przyczyną powstania takich kierunków, jak faszyzm i hitleryzm, główni sprawcy obecnej pożogi wojennej.

Powstaje teraz pytanie, na jakiej drodze zostanie wpowadzony ten nowy porządek społeczny, który zarówno odpowiada tendencjom ideowym wsi — jakoteż większości społeczeństwa miejskiego. Pytanie to wywołuje wiele nieporozumień, powstałych na tle pozornej przeciwstawności pojęć rewolucji — ewolucja. Są ludzie, którzy sobie wyobrażają, że z wprowadzeniem nowego porządku społecznego nieodłącznie związana jest krwawa rewolucja, coś w rodzaju Wielkiej Rewolucji Francuskiej, czy też rewolucji komunistycznej w Rosji. Z pojęciem rewolucji łączy się u tych ludzi — wojna domowa, wyrzynanie jednych przez drugich, niszczenie dotychczasowego dorobku itp. Nie chcemy bynajmniej przeczyć, że nawet krwawa rewolucja jest w pewnych sytuacjach konieczna i że jest ona ważnym etapem na drodze do postępu społecznego ludzkości. Przykładem tego jest Wielka Rewolucja francuska, która z perspektywy dziejowej urosła do wielkiego wydarzenia, była bowiem ostatnim potężnym uderzeniem w strupieszały i przeżyty już wówczas ustrój feodalno-stanowy. Ale wszystkim zwolennikom krwawej rewolucji zwracamy uwagę na to, że te zdobycze społeczne, które uzyskała Francja poprzez Wielką Rewolucję, szereg innych narodów zdobył stokroć mniejszym kosztem, na drodze naturalnej ewolucji.

Wracając do naszego pytania, spróbujemy sobie wyobrazić sytuację u nas w Polsce. Stanowiąca większość narodu, ludność wiejska, dąży do zrealizowania ideału Polski Ludowej. Większość ludności miejskiej dąży do tego samego, jakkolwiek może to inaczej określać. Biorąc od strony społecznej, tzw. sfery posiadające w postaci ziemiaństwa i nadzwyczaj słabo u nas rozwiniętej warstwy kapitalistów przedsiębiorców, stanowią niesłychanie niski odsetek społeczeństwa. Oczywiście byłoby dużym błędem warstwy te oceniać tylko według ich liczby, posiadają one bowiem duże wpływy polityczne poprzez sam fakt posiadania dużych majątków, ugruntowaną tradycję itp. Ale mimo wszystko warstwy te tylko wówczas byłyby poważnym przeciwnikiem, gdyby posiadały w swoich rękach ugruntowaną władzę polityczną, gdyby dla obrony swoich interesów rozporządzały siłą policyjną. Nie sądzimy jednak, aby to miało nastąpić. Spodziewamy się po wojnie odwrotnego rozwoju wypadków — a mianowicie przywrócenia demokracji, a w jej ramach dojścia do decydującego głosu tych ugrupowań politycznych, które stoją zdecydowanie na gruncie wyżej

zarysowanych reform społecznych. Wówczas na drodze legalnej można będzie dokonać aktów prawnych, które staną się podstawą przebudowy ustroju społecznego. Np. jeżeli ciała ustawodawcze (Sejm i Senat) uchwalą większością głosów pszeprowadzenie przebudowy ustroju rolnego zgodnie z naszą „Deklaracją" — to fakt ten z punktu widzenia legalizmu prawnego nie będzie aktem rewolucyjnym, bo został dokonany w majestacie prawa. Natomiast akt ten, brany z punktu widzenia pojęć ugruntowanych, zwłaszcza u warstw posiadających i zachowawczych ugrupowań politycznych, będzie z całą pewnością uznany za czyn **wybitnie rewolucyjny**. Wystarczy więc dokonać kilku podobnych aktów prawnych, uchwalonych przez ciała ustawodawcze, aby stworzyć dostateczne podstawy do budowy Polski Ludowej. Te akty mimo swojej legalności uznane przez reakcję społeczną za czyny rewolucyjne — staną się podstawą stopniowej czyli **ewolucyjnej** przebudowy ustroju społecznego. Tak oto należy rozumieć pojęcia rewolucja i ewolucja. Widzimy z tego, że istota rzeczy tkwi w możności uchwycenia władzy politycznej w ustroju demokratycznym poprzez zdobycie większości — i w umiejętności wykorzystania tej władzy dla realizowania istotnych celów polityki ludowej.

Władze kierownicze ruchu muszą zmierzać do tego celu z całą świadomością i ze zdecydowaną wolą, konsekwencją i uporem. Również pełną świadomość dróg i metod realizacyjnych muszą posiadać szerokie masy, bo w procesie przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w myśl założeń agraryzmu punkt ciężkości na nich spoczywa.

Jasną jest rzeczą, że również przyszła organizacja życia gospodarczego musi być zbudowana na zupełnie odmiennych zasadach — aniżeli to było przed wojną. Organizacja ta musi być tak pomyślana aby w piewszym rzędzie służyła celom ogólno-społecznym. Podobne twory, jak kartele, absolutnie nie mogą mieć miejsca. Tymczasem rzecz dziwna, że nie wszyscy ludzie u nas wyczuwają, z czym po wojnie będzie można wyjść na światło dzienne, a z czym nie. Oto w mrokach konspiracji niektóre grupki polityczne, czy tzw. przedstawiciele sfer gospodarczych — niekontrolowani przez szeroki ogół, przygotowują różne projekty przyszłej organizacji życia gospodarczego, z których wynika niezbicie, że chcieliby oni system kartelowy znacznie spotęgować. Nie można im jednak odmówić sprytu i pomysłowości. Oto nie mogąc już zwalczyć koncepcji gospodarki planowej, czynniki prywatno-kapitalistyczne i lewiatańskie starają się podrzucić tego rodzaju konstrukcję organizacji życia gospodarczego, przy wprowadzeniu której panami sutuacji byliby właściwie prywatni przedsiębiorcy. Cel ten pragną osiągnąć przez tzw. **związki branżowe**, które miałyby podstawę samorządową, czyli miałyby charakter publiczno-prawny. Te związki branżowe opierałyby się wyłącznie na prywatnych przedsiębiorcach, którzy nawet przy dość daleko idącym nadzorze państwowym potrafią być czynnikiem decydującym w życiu gospodarczym. Co więcej apetyty ich idą tak daleko, że nawet spół-

dzielczość chcą wtłoczyć w swoje ramy, rozparcelować ją między conajmniej dwadzieścia kilka związków branżowych. Czyli innymi słowy spółdzielczość, służąca celom ogólno-społecznym, przeszłaby pod dyktaturę czynników prywatno-kapitalistycznych. Oczywiście tego rodzaju pomysły, obliczone na naiwność i niedoświadczenie ugrupowań demokratycznych mogą się lęgnąć tylko w takich warunkach jak obecne. Niepotrzebujemy się na tym miejscu wysilać na udowadnianie, że tego rodzaju projekty, gdyby nawet ujrzały światło dzienne, w żadnym wypadku w Polsce nie będą realizowane.

PRZEMIANY USTROJOWE W SOWIETACH
REFORMY STALINA

STANOWIĄCA TYLKO OGNIWO CENTRALNE W DŁUGIM łańcuchu różnorodnych reform, Stalinowska Konstytucja z grudnia 1936 roku, nazwana fałszywie przez prasę sowiecką najdemokratyczniejszą konstytucją świata, jest wypływem zarówno wewnętrznych przemian społecznych i doświadczeń pierwszego dwudziestolecia budowy państwa socjalistycznego na modłę komunistyczną, jak i czynników zewnętrznych.

Już od pierwszych lat swoich rządów uważali bolszewicy, nauczeni doświadczeniem wojny domowej, organizację czerwonej armii za naczelne zadanie państwowe. Były szef armii czerwonej, Frunce, stwierdził w roku 1925, iż „nasza armia powiększa się i doskonali, podczas gdy nasi przeciwnicy zadowalniają się utrzymaniem stanu dotychczasowego. Wkrótce będziemy silniejsi od wszystkich państw kapitalistycznych". W tymże roku powiedział ówczesny premier sowiecki, Ryków, iż „naszym zadaniem jest umiędzynarodowienie komunizmu". Armia czerwona jest awangardą Kominternu i gdy nadejdzie chwila odpowiednia, armia czerwona rozpocznie na jego rozkaz swój wielki pochód, który będzie stanowił epokę w historii. Pomożemy wszystkimi siłami świetnemu i ostatecznemu zwycięstwu komunizmu na świecie. Olbrzymia i zdyscyplinowana armia czerwona, przeniknięta duchem Lenina, będzie głównym wykonawcą tego dzieła".

W swoim dziele „Moja walka" mówi Hitler dwukrotnie, iż Niemcy mogą zdobyć ziemię w Europie tylko kosztem Rosji, idąc śladem rycerzy krzyżowych. Głosi przekreślenie przedwojennej niemieckiej polityki kolonialnej i dążenia na zachód i południe Europy, oraz zaleca i zapowiada zwrot ku polityce Zakonu Krzyżackiego sprzed sześciu wieków, polegającej na zdobywaniu ziemi na wschodzie Europy.

Skoro zatem koło r. 1930 wpływy Hitlera zaczęły gwałtownie wzrastać, a w r. 1933 on sam objął władzę w Niemczech, rozpoczynając wielkie zbrojenia, Rosja Sowiecka nie bez słuszności poczuła się poważnie zagrożona i to, co mogło być dawniej wewnętrznym chwytem propagandowym, przybrało kształt realnej zapowiedzi nie-

uniknionego starcia w przyszłości z potężnym przeciwnikiem. Podwojono więc wysiłki dotychczasowe, kierując je już teraz wyłącznie ku przygotowaniom wojennym. Stworzono istotnie zwłaszcza w dziedzinie ciężkiego przemysłu wojennego rzeczy wielkiej miary, przemieniając zapadłe carskie mieściny w półmilionowe miasta fabryczne i gromadząc znaczne zapasy sprzętu wojennego, który rząd carski przeważnie sprowadzał podczas wojny z zagranicy.

Prócz tego Rosja Sowiecka stara się zapewnić sobie pomoc z zewnątrz przez odpowiednią politykę zagraniczną Kominternu. Jej wyrazem staje się t. zw. „front ludowy" we wszystkich krajach Europy, polegający na współpracy w imię zagrożonej demokracji nie tylko z ugrupowaniami lewicowymi lecz i z centrowymi i katolickimi. Ta polityka zagraniczna wpływa też na zmianę sowieckiej polityki wewnętrznej wobec własnego obywatela.

Dyktatura partii komunistycznej, zwana dyktaturą proletariatu, nie mogła być dostatecznym hasłem w wojnie obronnej. Wysuwa się więc hasło: **ojczyzna** w duchu zbliżonym do dawnych pojęć narodowych, podkreśla związek człowieka z krajem rodzinnym i podnosi obowiązek obrony ojczyzny, bez akcentowania jej klasowego, robotniczo-chłopskiego charakteru. Nawiązano do **historycznej tradycji** narodu rosyjskiego, do walk stuletnich z Zakonem Krzyżowym, do powstania w Moskwie przeciw rządom polskich możnowładców za Dymitra Samozwańca, do dzieła nowatorskiego Piotra Wielkiego, do wojen napoleońskich i zasług Suworowa i Kutuzowa. Przekreślono dotychczasowe bolszewickie ujęcie dziejów Rosji w dziele urzędowego historyka i uczonego, Pokrowskiego.

W tym kierunku poszła też i sztuka sowiecka, a przede wszystkim stojący wysoko teatr w utworze: „Feldmarszałek Kutuzow" opartym na Leona Tołstoja „Wojnie i Pokoju", oraz kino w filmach: „Aleksander Newski" (walki z Krzyżakami w XIII wieku nad jeziorem Pejpus) i „Piotr Wielki" (apoteoza postępu i pracy pionierskiej).

Rodzinę uznano za podstawę społeczeństwa, chroniąc macierzyństwo i karząc nieuzasadnione lekarsko przerywanie ciąży i spędzanie płodu. Zapewniono opiekę dzieciom bezdomnym.

Wpływ czynników zewnętrznych na zmiany w konstytucji Stalina w duchu propagandowym zbiegł się z wpływem czynników wewnętrznych. Wielka rozbudowa życia gospodarczego, a zwłaszcza ciężkiego przemysłu wojennego, przeniesienie jego ośrodków w głąb kraju, znaczne zwiększenie produkcji węgla, żelaza i stali, budowa licznych kolei i dróg strategicznych, wszystkie te prace wymagały milionowych szeregów karnych robotników podporządkowujących się kierownictwu bez szemrania i dochodzenia swych uprawnień, oraz tysięcy inżynierów, techników i wykwalifikowanych administratorów. Pomyślne wyniki piatiletek były też w dużej mierze zasługą tych pracowników z zawodowej inteligencji. Władzy sowieckiej oddali oni nawet większe usługi od partyjnych komunistów. Toteż Stalin jeszcze w przemówieniu

z 1 maja 1935 roku oświadczył, iż „bezpartyjni bolszewicy często znaczą dla nas więcej, niż wielu, wielu członków partii". Z drugiej strony wychowało się już nowe pokolenie sowieckiej inteligencji zawodowej, oddanej rządom bolszewickim. Powyższe czynniki złożyły się na powstanie nowego, **trzeciego stanu** w ustroju sowieckim obok robotników i chłopów: inteligencji zawodowej. Oficjalna propaganda prasowa nawiązywała przy tym do patriotyzmu i ofiarności dawnej inteligencji, przytaczając przykład dekabrystów.

Konstytucja Stalina uznaje za podstawę polityczną Sowietów **rady przedstawicieli pracowników**, nie wyszczególniając żadnej klasy społecznej. Dyktatura proletariatu z dawnej konstytucji z 1918 roku została w tymże artykule powołana tylko jako wspomnienie historyczne, potrzebne ze względu na istniejący jeszcze w r. 1936 Komintern.

Uchylono zarazem przywilej pięciokrotnej przewagi ludności miejskiej przy wyborach w ilości mandatów nad wsią, skazując przez to robotników na trzykrotną przewagę ludności wiejskiej. W ten sposób dyktatura proletariatu przestała istnieć, co stanowiło niechybnie argument propagandowy za granicą.

Istne „wojny chłopskie" które towarzyszyły rozpoczętej w r. 1929 masowej kolektywizacji wsi w Sowietach, krwawo stłumione jeszcze na wiosnę 1933 roku powstanie na Kubaniu, ciężki kryzys w rolnictwie w r. 1933 zaraz po przeprowadzeniu kolektywizacji, oraz praktyka życia codziennego w kołchozach, wykazująca tragikomiczną absurdalność całkowitej, doktrynerskiej, bezwzględnej kolektywizacji, a przedstawiona obrazowo w dziełach znakomitego pisarza rosyjskiego, Szołochowa, wpłynęły na zmianę stosunku władzy sowieckiej wobec kołchozów tym bardziej, iż przymusowa kolektywizacja nie mogła rokować władzy sowieckiej nadziei na poparcie moralne w razie wojny ze strony chłopów, stanowiących przeszło 70 procent ogółu społeczeństwa sowieckiego.

To też gdy jeszcze w 1933 roku Stalin, mówiąc o kolektywizacji, wypowiedział słynne słowa: „Pri czom zdieś krestjanie", czyli „co ma tu do rzeczy chłop", skoro kolektywizację przeprowadzają bolszewicy i oni za jej wykonanie sami odpowiadają — to w r. 1935 na zjeździe kołchoźników Stalin stwierdził, iż skoro istnieje rodzina, dzieci, potrzeby osobiste i osobiste upodobania, nie można z tym nie liczyć się i dlatego trzeba zgodzić się na istnienie obok wielkich uspołecznionych gospodarstw kołchoźnych, potrzebnych dla ogółu, niewielkich, indywidualnych gospodarstw przy każdej zagrodzie kołchoźnika, koniecznych dla zaspokojenia potrzeb kołchoźników. W ten sposób zwyczaj oddawania kołchoźnikom małych parceli ziemi skolektywizowanej do ich własnego, prywatnego użytku, ustalony powszechnie już w r. 1934, zyskał sobie ostatecznie prawo obywatelstwa i wszedł do wzorowego statutu kołchozów, przyjętego na zjeździe kołchoźników w lutym 1935 roku i zatwierdzonego przez radę komisarzy ludowych. Konstytucja Stalina odwołuje się wyraźnie do tego statutu,

wprowadzając przyzagrodową działkę ziemi w osobistym użytkowaniu kołchoźnika (prisadiebnyj uczastok) i uznając prawo własności kołchoźnika do jego domu i gospodarstwa na działce przyzagrodowej.

Przepis powyższy nie wyczerpuje oczywiście stanu prawnego warstwy chłopskiej w Sowietach, ani też nie obrazuje jej faktycznego stanu gospodarczego. Zrozumiałe jest bowiem pytanie, co steroryzowani przedtym chłopi w Sowietach w tym zakresie uzyskali po reformie Stalinowskiej, czy możliwymi w realizacji były fałszywie sprzyjające im przepisy, tzn. czy dobrobyt chłopski doznał polepszenia. To też bardziej szczegółowe przepisy i ich wykonanie będą omówione w następnym artykule: o warunkach bytu chłopów w Sowietach, które wielce podobne są do dawnych pańszczyźnianych.

Konstytucja Stalina wprowadza też zasadniczo uznanie prawa własności obywateli na dochodach z ich pracy i oszczędnościach, na domu mieszkalnym i pomocniczym gospodarstwie domowym, na przedmiotach użytku, wygody oraz spożycia i w tych też granicach uznaje prawo dziedziczenia. Przepis powyższy miał wielkie znaczenie za granicą i na jego sformułowanie wpłynęły względy polityki zagranicznej.

Partia Komunistyczna, poddana bezwzględnej dyscyplinie, zatraciła swój charakter niezależnej organizacji politycznej i stała się częścią istotną aparatu administracyjnego w ustroju sowieckim. W ten sposób straciła łączność z właściwą podstawą, klasą robotniczą i nabrała cech biurokracji państwowej. Od 1928 roku na dekretach obok podpisu premiera widniał podpis Stalina w imieniu Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej. Komisja Kontroli Sowieckiej, najwyższy urząd kontroli państwowej, jest niemal identyczny z Komisją Kontroli Partyjnej i na równi z nią wybierany przez Ogólny Zjazd Partii Komun. na podstawie jej statutu. Przewodniczący Kontroli Sowieckiej jest z mocy samego prawa zastępcą premiera. Konstytucja Stalina nie zmieniła w niczym postanowień statutu Partii Komun. o kontroli sowieckiej, który też podobnie jak i statut kołchozów jest **częścią prawa ustrojowego** Sowietów.

W tym stanie rzeczy i w ścisłym związku z wprowadzeniem na modłę demokratyczną czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego ze względów propagandowych Stalin ujawnił w swej konstytucji Partię Komunistyczną, uznając ją za czołowy oddział pracujących i **kierownicze jądro wszystkich organizacji pracowniczych**, społecznych i państwowych i przyznał jej prawo stawiania kandydatur przy wyborach do władz sowieckich na równi ze związkami zawodowymi, spółdzielniami, organizacjami młodzieży i kulturalnymi. Wszystkie te organizacje w ustroju sowieckim nie mają jednak żadnej samodzielności politycznej jako całkowicie opanowane przez Partię Komun. co wynika jasno z samej konstytucji Stalina w słowach o jądrze kierowniczym.

I ten to właśnie przepis art. 141 konstytucji Stalina przekreśla zupełnie pojęcie jakiejkolwiek wolności politycznej w Sowietach w sensie demokracji zachodnich.

„DEMOKRATOM" Z P. P. R. W ODPOWIEDZI

Wiernie służąca Moskwie Polska Partia Robotnicza darzy nas szczególnym zainteresowaniem. Organy prasowe P.P.R. starają się kokietować szeregi ruchu ludowego. Natomiast jego ośrodki kierownicze ustawicznie obarczają oskarżeniem o reakcję i tendencje sanacyjne czy faszystowskie. Na czym polega chytra gra usłużnych agentów Kremla — nietrudno zauważyć. Ruch ludowy jest najsilniejszą zaporą przed zdradzieckimi manewrami cudzoziemskiej agentury. Trzeba by przeto rozbić jego spoistość. Z tego źródła płyną wszystkie ataki P.P.R. przeciw kierownictwu ruchu ludowego.

Tak też ogłoszona przez nas „Deklaracja ideowo-programowa" nastręczyła prasie P.P.R-owskiej sposobności ponowienia stawianych oddawna zarzutów i oskarżeń pod adresem naszych organów kierowniczych. Prasa ta konkluduje, że „wodzowie S. L. i autorzy „deklaracji" nie pociągną za sobą chłopa polskiego, gdyż „szerokie masy chłopskie odrzucą tę „deklarację" jako zaprzeczenie ideologii ludowej".

Przeto jakiś spadkobierca żydowskiej mentalności, która zawsze dominowała w komuniźmie, plantowanym w Polsce sadzonkami rosyjskimi, wyrokuje o tym, gdzie się mają znaleźć chłopi polscy i jaka powinna być ideologia ludowa. Zapowiada, że „deklaracja" będzie odrzucona przez masy chłopskie „jako przesączanie się w szeregi ludowe wrogich, reakcyjnych wpływów.

Jakież są zaś sprawdziany owej reakcyjności „deklaracji"?

Pismo P.P.R. zestawia je następująco: 1) popieranie rządu „londyńskich emigrantów" i „emigracyjnej kliki" (jak to zgodne z terminologią Goebbelsa!); 2) żądanie granic wschodnich zgodnie z Traktatem Ryskim; 3) „haniebne" przeciwstawienie się samozwańczym organizacjom wojskowym i spiskom; 4) wysuwanie projektu organizacji wyborczej, polegającego na poparciu ogólnopaństwowych kierunków politycznych; 5) żądanie, by „siła zbrojna była gwarantką niepodległości".

Jeżeli jednocześnie ani słowem nie wspomina się o istotnej części „Deklaracji", którą stanowi **program reform społecznych**, zmierzający do całkowitego uspołecznienia produkcji, wymiany towarowej i organizacji finansowo-kredytowej, a nawet mówi się tam, że „to już tylko dekoracja, że to „demokratyczna" maska na twarzach notorycznych reakcjonistów", — w takim razie nie wartoby polemizować z zarzutami ludzi, krórych nie obowiązuje najmniejsza rzetelność. Dlatego na tym miejscu nie będziemy przytaczali rzeczowych argumentów, że „Deklaracja" zajmuje front zdecydowanie antykapitalistyczny zgodnie z zasadami „Programu S.L." z 1935 r. Za to odpowiedź na postawione zarzuty ujmuje w formie: ad personam t.j. pod kątem, dostosowanym do oblicza ideowego P.P.R.

Przeto odpowiadamy:

1) Ruch ludowy w „Deklaracji ideowo-programowej darzy pełnym zaufaniem **Rząd Polski**, nazywany przez P.P.R. podobnie jak w propagandzie hitlerowskiej „emigracyjnym rządem" polskich klik londyńskich. Choćby to miało stanowić o naszej reakcji, to nigdy naszemu Rządowi w najcięższych dla narodu chwilach zaufania i poparcia nie odmówimy. Dlaczego to czynimy?

Gdy przemożna protektorka dzisiejszej P.P.R. bez żadnego wysiłku zbrojnego, a tylko dzięki haniebnej zmowie z Hitlerem, zagrabiła blisko połowę ziem Rzplitej, to wtedy powstał obecny Rząd Polski. Powstał na emigracji, gdyż Rosja Sowiecka narówni z okupantem germańskim zdusiła naszą wolność.

Rząd Polski poszedł na wolną ziemię francuską i podjął tam walkę o niepodległość Polski, stając wiernie przy boku wielkich demokracji zachodnich, walczących o wolność i porządek demokratyczny świata.

W ten czas komunistyczni poprzednicy dzisiejszej P.P.R. wraz ze swą protektorką popierali Hitlera, rozkładającego po porządku demokratyczne państwa Europy. W ten czas protektorka P.P.R. dostarczając wojskom Hitlera żywności i innych materiałów wojennych, przyczyniała się do pokonania Danii, Norwegii, Belgii, Holandii i Francji, sama zaś pochłaniała jedno po drugim demokratyczne państwa środkowo-wschodniej Europy.

O sprawę polską walczył wówczas Rząd Polski, a poprzednicy dzisiejszej P.P.R. postawili nad tą sprawą krzyżyk, uznawszy przed tym linię graniczną interesów: Ribentrop—Mołotow.

Darzyliśmy zaufaniem Rząd Polski i wtedy, gdy po wybuchu wojny niemiecko sowieckiej zawarł porozumienie z Rosją. Zdawaliśmy sobie sprawę, że tak a nie inaczej musiał wówczas postąpić. Co więcej wyrażaliśmy nieraz gorące pragnienie, by to porozumienie było podstawą przyszłych stosunków sąsiedzkich między Polską a Rosją. Jeżeli Rosja Sowiecka porozumienie to bezceremonialnie zerwała i zaczęła godzić w zasadnicze interesy polskie, a Rząd Polski z honorem i odważnie broni sprawy polskiej, — to tym bardziej żadnemu Polakowi nie wolno odmówić szczerego poparcia własnemu Rządowi.

Lecz tego od obcych agentów nie wymagamy!

2) Bronimy w „Deklaracji" granic wschodnich, wytkniętych przez Traktakt Ryski. Nazywamy te granice „spełnieniem naszych najskromniejszych uprawnień i żądań na wschodzie". To przeraża rosyjskich jurgieltników. Stąd posądzają nas, że idziemy za sanacją i oenerem. A przecież tak myśli i do tego dąży cały naród. Że dzisiejsza Rosja zawróciła do planów Katarzyny II — nie nasza w tym wina. My dobrze przypominamy sobie, że pierwsze rządy rewolucyjne w Rosji po obaleniu caratu potępiały rozbiory Polski, że następnie rządy sowieckie w pewnych momentach wojny polsko-rosyjskiej skore były uznać granice Polski bardziej nawet na wschód wysunięte, że wreszcie ustalenie granicy w okresie rokowań ryskich było wynikiem wzajemnego kompromisu i dobrowolnych umów.

Dlaczegóż więc obrona części z tego, co Polska niegdyś posiadała, ma się nazywać imperializmem polskim i zachłannością, a zagrabianie, wywzorowane na zaborczości carskiej, nie jest imperializmem sowieckim? Czyż tu istotnie chodzi o jednoczenie narodów ukraińskiego i białoruskiego? Fałszywej gry, ukrytej w tym haśle sowieckim, nie chcemy na nowo demaskować, gdyż temu zagadnieniu poświęciliśmy niedawno osobny artykuł w naszym piśmie.

Tu znowu nie możemy wymagać, by zaprzysiężeni agenci spod znaku P.P.R. mogli zdradzić imperialistyczne zamierzenia swej protektorki, a opowiedzieli się za słusznymi postulatami polskimi w sprawie granic wschodnich.

3) Przeciwstawiamy się samozwańczym organizacjom wojskowym, wszelkim zamachom i spiskom przeciw prawowitej władzy polskiej. Nie robimy tu żadnej różnicy między bojówkami PPR czy faszystowskimi oeneru. Potępiamy wszelkie wichrzenia, i przygotowywania spisków oraz zamachów czy to ze strony sanacji, czy oeneru czy PPR Niejednokrotnie dajemy wyraz niezłomnej naszej w tym względzie decyzji. I stąd musi się rodzić postanowienie, że przeciw temu wystąpimy czynnie. W walce z sanacją czy oenerem nie będziemy szukali sprzymierzeńców w szeregach PPR. Nie zapomnimy też nigdy, że o wiele większe niebezpieczeństwo grozi nam ze strony PPR-owskich wichrzycieli, którzy swe niezbyt pokaźne siły gotowi są wesprzeć o bagnety czerwonej armii. I wtedy przejściowo możemy być podporządkowani obcej przemocy. Lecz ruch chłopski poplecznikiem ugruntowania na stałe tej przemocy nigdy nie będzie. Wierzymy niezłomnie, że przyjdzie chwila, kiedy chłopi o sprawach polskich swobodnie przemówią. Wtedy na spiski i wichrzenia PPR miejsca również nie będzie!

4) Najpowszechniejszą chorobą demokracji liberalnej było jej rozproszkowanie na rywalizujące ze sobą kierunki. Nadmiar i chaos partii był znakomitą okazją zaszczepienia kierunków totalistycznych.

Demokracja odrodzona, demokracja społeczna, przeprowadzając gruntowną przebudowę życia społeczno gospodarczego, nie może zapominać o koniecznych przemianach ustroju politycznego. Między innymi zmianami w tym kierunku można przewidywać, że ordynacje wyborcze w przyszłym ustroju demokratycznym, chroniąc życie polityczne przed nadmiernym rozbiciem, mogą zmierzać do ograniczenia wpływów warcholskich, partykularnych i słabych partii politycznych.

Nie możemy się łudzić, że zaistnieje u nas w niedługim czasie zwyczaj skupiania się całej opinii społeczno-politycznej w niewielu partiach, jak dzieje się to w krajach demokracji anglosaskiej. Dlatego będziemy zmierzali do przyśpieszenia takiego procesu organizacyjnego przez odnośne postanowienia ustawodawcze.

Czy to jednak „rozbrat z demokracją"? Czy to „postulat zreformowanego totalizmu" — jak to nazywają publicyści PPR?

Pismo PPR prosi nas o wyjaśnienie, czym się ta nowa ordynacja wyborcza będzie różniła od ozonowej. Odpowiedź łatwa: każda ordynacja demokratyczna będzie się różniła tym samym od półtotalistycznej ozonowej, co i od całkowicie totalistyczno-komunistycznej czy też totalistyczno-hitlerowskiej. Ordynacja demokratyczna może ograniczać wpływy znikomych, partykularnych grupek politycznych, lecz dopuszcza do głosu wszystkie stronnictwa o zasięgu ogólno-krajowym. Ordynacja zaś totalistyczna czy w Sowietach czy w Hitlerii dopuszcza do głosu partię rządzącą, zezwala głosować na jej kandydatów, a wszystkie inne partie zapędza do obozów koncentracyjnych, do obozów pracy, lub zmusza do ukrywania przekonań i głosowania na listy partii rządzącej. Czyżby tego fałszywi demokraci z PPR nie widzieli i potrzebowali od nas pouczeń? O to trudno ich posądzać, bo wzory sowieckie z pewnością dobrze wystudiowali. Lecz zgodnie z mentalnością żydowsko-mieszczańską wolno im kalkulować na naiwność polskich mas ludowych. Wolno im nawet demokratów udawać. Przynajmniej do czasu odkrycia prawdziwej karty, do czasu rozpoczęcia na drodze gwałtu realizacji dyktatury partyjnej nad proletariatem i całym narodem polskim. Obecnie zaś mogą jeszcze swobodnie żonglować frazesami demokratycznymi.

5) Jurgieltników szlacheckich spod znaku Targowicy porwała pasja, że Sejm 4-ro letni powiększał siłę zbrojną upadającej Polski. Oni zaufali — nie bezinteresownie lecz za hojnie wypłacane ruble — swej protektorce, Katarzynie II, która asystującymi Polsce wojskami przyrzekała ochronić „złotą wolność szlachecką" i obronić Polskę „nierządem stojącą".

Dzisiejszych agentów Rosji drażni powiedzenie naszej „Deklaracji", wyrażające niezachwiany pewnik: „siła zbrojna musi być w naszych trudnych warunkach główną gwarantką niepodległości". Oni w miejsce tego wysuwają „zbiorowe „bezpieczeństwo". Zdaje się, że niema dzisiaj narodu, któryby takiej organizacji bezpieczeństwa mógł się przeciwstawić. Lecz organizacja ta nie może polegać na rozbrojeniu mniejszych narodów i oddaniu ich pod opiekę uzbrojonej po zęby Rosji. Bo któreż inne mocarstwo mogłoby spełniać podobną rolę na kontynencie? Przecież nie imperia anglosaskie, które z pewnością powrócą do tradycyjnego nastawienia, niechętnego militaryzmowi. Jeżeli więc instytucja „zbiorowego bezpieczeństwa" będzie stworzona, to wolna Polska na równi z innymi, a proporcjonalnie do swych sił i możliwości weźmie w tym udział. Żadną zaś miarą nie zaufamy obcemu orężowi, gdy my mielibyśmy zostać rozbrojeni.

Lecz znowu nie wymagamy od obcych agentów zrozumienia kardynalnej prawdy niezależnego życia polskiego.

6) Inne pismo PPR do powyższych sprawdzianów naszej reakcyjności dorzuciło jeszcze dwa następujące: a) unikamy nawet nazwy: stronnictwo, partia, a używamy: ruch, kierunek itp.; to ma być dowodem naszej ewolucji ku faszyzmowi; b) wprowadzenie zaś terminu:

demokracja **społeczna** — to już oczywiste szukanie faszystowskiego ustroju korporacyjnego.

Trudno na tym miejscu „demokratom" z P.P.R. wykładać zasadniczo, że w ustroju demokratycznym nie organizuje się życia społecznego od góry, według doktryny Marksa, Lenina czy Stalina, lecz same masy ludowe budują nowe życie własną myślą i twórczością. Że w pojęciu „ruch ludowy" mieści się coś więcej niż sama organizacja polityczna warstwy chłopskiej, o tym nie będziemy pouczali „demokratów" z P.P.R. Daremne byłyby nasze wysiłki, gdyż oni znają tylko wzory organizowania partii na polecenie Kominternu, przy użyciu wyszkolonych techników i za obcą walutę. Chłopi w Polsce przeszli różne etapy oddolnego tworzenia swej organizacji politycznej Ta żmudna praca posiada już poza sobą niemal 50-letnią tradycję. Dlatego świadomi chłopi rozumieją dobrze, że pojęcie ruchu ludowego nie jest przeciwstawne nazwie stronnictwa lub partii, lecz zawiera tylko coś więcej, niż samo działanie czysto polityczne.

Z tym wiąże się pojęcie demokracji społecznej. Tej demokracji „demokraci" z P.P.R. nigdy nie zrozumieją, gdyż jej wzorów nie mogli zaczerpnąć od swych wschodnich wychowawców. Jeżeli w Rosji były zawiązki takiej demokracji, to w okresie rewolucji całkowicie wytępili je właśnie bolszewicy. Mordując światowej sławy pioniera i teoretyka spółdzielczości, Kropotkina, zabijali jednocześnie zarodki demokracji społecznej. Czynili to samo, niszcząc niezależność zawodowych związków robotniczych. Tam, gdzie zapanowała dyktatura jednej partii rządzącej, gdzie w miejsce kapitalizmu prywatnego rozsiadł się pożerający również wolność człowieka kapitalizm państwowy, nie może się zrodzić ani rozwinąć żadna demokracja, tymbardziej demokracja społeczna.